Nr. 209. Kraków, piątek 26 lipca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer **8 h**, poświąteczny **4 h**.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Poszukiwanie większości.

Sesya nowego parlamentu skończona. Posłowie rozjechali się po burzliwych posiedzeniach do domu, ale w ministeryum pozostała troska o większość, potrzebną rządowi do zawarcia ugody węgierskiej i do utrzymania się przy sterze...

Baron Beck szuka większości i tworzy ją sobie wśród wielkich mozołów. Wszystkie kombinacye prezydenta ministrów opierają się na partyi antysemickiej, liczącej 96 głosów.

Antysemici zaś przyprowadzają ze sobą Koło polskie, wiedzione dziś na sznurku własnej hańby, prowadzą dalej klerykalnych Słoweńców, co razem daje dopiero około 180 głosów. Garstka Włochów i pięciu Rumunów uzupełnia tę liczbę do 200 głosów.

Tych dwieście głosów stanowi względnie pewną podporę rządu. Aby jednak mieć większość, musi rząd dobrać sobie jeszcze jakich 80 do 100 głosów. Tutaj ma baron Beck do wyboru: albo wziąć 82 Czechów, albo 80 Niemców „postępowych“.

Nadto stara się prezydent ministrów skaptować sobie ludowców polskich, aby i ich głosów być pewnym przy ugodzie i budżecie.

Konferencya, odbyta między br. Beckem a p. Stapińskim, była pierwszem nawiązaniem stosunków, a za nią pójdą dalsze umowy. Po raz pierwszy musi rząd umawiać się z polskiem stronnictwem poza plecami Abrahamowicza. Lękamy się tylko, że duch Abrahamowicza będzie asystował tym naradom i targom politycznym...

W ten sposób kontury i linie większości rządowej, na jesień przygotowywanej, zarysowują się już dzisiaj dość wyraźnie.

Cała trudność leży w tem, kto pójdzie jeść „gorzki chleb opozycyi“: Niemcy „postępowi“, czy Czesi?

Jeżeli rząd poczyni ustępstwa Czechom, wówczas Niemcy rozpoczną wojnę i naodwrót Czesi staną się opozycyą, jeżeli rząd nie da bodaj uniwersytetu na Morawach.

Opozycya składać się będzie z socyalistów, Rusinów, syonistów, „dzikich“ i znowu albo z Niemców, albo Czechów.

Ugoda węgierska znowu długi cień rzucać poczyna na stosunki parlamentarne. Aby przeprzeć ugodę z Węgrami, musi rząd zawczasu grupować swoją większość, bez względu nieraz na naturalny rozwój stosunków politycznych w Austryi. Aby zawrzeć ugodę, rzuca się na ofiarę wszystko, obiecuje się jedną rękę Abrahamowiczowi, drugą Stapińskiemu...

Będziemy bardzo pilnie przypatrywali się rozwojowi tych kombinacyj, snutych przez prezydenta ministrów. Zobaczymy, co też z tego dla kraju przyjdzie.

Ostatnie posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń, 25 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wnieśli

Interpelacye i wnioski

następujący posłowie:

Tow. Reger i dr Kunicki o utworzenie seminaryum nauczycielskiego z polskim językiem wykładowym w Cieszynie;

Stwiertnia o utworzenie ministerstwa robót publicznych;

Gabel i tow. o uznanie narodowości żydowskiej na uniwersytetach austryackich;

tow. Lieberman o naruszenie niezawisłości sędziowskiej przez starostę w Mościskach;

dr Adolf Gross w sprawie postępowania z poduzdzdżonym pocztowym Eliaszem Sziglim w Nowym Targu przy wymiarze pensyi;

tow. Witykdo ministra sprawiedliwości w sprawie braku sił urzędniczych przy sądzie powiatowym w Drohobyczu;

tow. Hudec i Lieberman do ministra kolei w sprawie portyerów kolei państwowych we Lwowie, którym wyrządzono szkodę przez zakaz przyjmowania w przechowanie pakunków ręcznych;

tow. Ostapczuk w sprawie konfiskaty pisma „Zemla i Wola“.

Z porządku dziennego

załatwiono szereg kwestyj nietykalności posłów, między temi uchwalono wydanie posła Szajera (sprawozdawca poseł Jabłoński), w jednym wypadku wydanie posła Stapińskiego.

Podczas dyskusyi nad sprawą wydania posła Prohaski przyszło między socyalnymi demokratami a chrześcijańsko-społecznymi do burzliwej sceny, przyczem nawajem obrzucano się obelgami i prezydent tylko z trudem zdołał przywrócić spokój, poczem w myśl wniosku komisyi uchwalono nie wydawać posła Prohaski.

Następnie Izba weryfikowała resztę niezaprotestowanych wyborów do Rady państwa i załatwiła wszystkie wniesione w sprawach zapomogowych wnioski, przyczem ponownie uchwaliła wezwanie do rządu o przedłożenie postanowień, normujących traktowanie kwestyi zapomogowych, jakoteż o przyznanie, względnie wystaranie się o zniżenie taryf dla okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi.

Na końcu posiedzenia poseł dr **Sylwester** wśród burzliwych oklasków lewicy, a śmiechu na prawicy zaprotestował przeciw temu, że wiceprezydent Zaczek onegdaj z okazyi wyboru na wiceprezydenta częściowo przemawiał po czesku. Mowca zaznacza, że to wciąganie prezydyum w taktykę stronniczą nie uchodzi i zapytuje prezydenta, co zamyśla uczynić, aby zatrzymać dawny zwyczaj, że prezydyum urzęduje tylko po niemiecku.

Prezydent dr **Weiskirchner** odpowiada, że wiceprezesom przysługują wszelkie prawa poselskie, a więc i prawo posługiwania się językiem krajowym, o ile nie przewodniczą, co miało onegdaj miejsce. Wiceprezydent Zaczek podczas kierownictwa obrad zawsze posługuje się językiem niemieckim. (Oklaski na ławach czeskich).

Prezydent zamyka posiedzenie, życząc posłom wesołych wakacyj i zakończył okrzykiem: „Do widzenia w jesieni przy poważnej i rzeczowej pracy“. (Długotrwałe oklaski).

Ludowcy u prezydenta ministrów.

Wiedeń. „Poln. Korresp.“ donosi, że prezydyum polskiej partyi ludowej złożone z posłów: Stapińskiego, Bojki, Ruebenbauera i Olszewskiego zostało przyjęte przez prezydenta ministrów bar. Becka. Deputacya wręczyła szefowi gabinetu memoryał, zawierający polityczne życzenia i skargi tego stronnictwa. Prezydent gabinetu konferował z deputacyą w sprawie szeregu kwestyj krajowych i przyjął memoryał z uwagą, że podda go szczegółowemu zbadaniu i po feryach letnich zaprosi prezydyum partyi ludowej na ponowną konferencyę.

Stronnictwo krajowe Litwy i Białej Rusi.

W n-rze 4 „Głosu Polskiego“, wydawanego w Wilnie, znajdujemy program nowego stronnictwa politycznego, „Stronnictwa krajowego Litwy i Białej Rusi“, podpisany przez znanych „działaczy społecznych“ na Litwie — E. Woyniłłowicza, Korwin-Milewskiego, Skirmunta etc.

Niewątpliwie specyalne warunki kraju litewskiego z jego rozmaitością narodowości i religij, kraju, w którym ludność polska, pomijając Wilno i Mińsk, koncentruje się przeważnie na wsi, w swoich majątkach, wywarły stanowczy wpływ na nowe stronnictwo polskie. Konieczność pokojowego współżycia z miejscowemi narodowościami, które otaczają Polaków na Litwie ze wszech stron, zupełnie dobrze wyjaśnia, dlaczego tak silnie zaakcentowano w programie równouprawnienie wszystkich narodowości.

„Obcą nam być winna wszelka ciasna, nacyonalistyczna lub egoistyczna stanowa polityka — a uznać nam należy konieczność i korzyść pokojowego współżycia ze sobą narodowości nasz kraj zamieszkujących i ich zgodnej wspólnej pracy dla ogólnego dobra, spełnianej wśród wzajemnego szacunku i zaufania, a z uznaniem własnych odrębności narodowych i kulturalnych oraz pełni praw do własnego samodzielnego rozwoju“.

Ale nietylko w tym jednym punkcie programowym widać, iż nowe stronnictwo blisko stoi narodowości nie polskich, zamieszkujących kraj; nawet w samej nazwie stronnictwa („stronnictwo krajowe“, a nie „stronnictwo polskie“) przebija się to Wogóle na każdym kroku widzimy, iż całą swą „polskość“ autorzy programu pragną przystosować do warunków miejscowych, pragną od tych warunków uzależnić swą politykę, a nie od jakichkolwiek poglądów szerszych, abstrakcyjniejszych. Czytamy np. w programie:

„Pierwszym obowiązkiem obywatelskim i politycznym nas Polaków na Litwie i Białej Rusi jest wniknięcie głębokie i szczere w faktyczne stosunki, wśród których danem jest nam żyć, oraz zastosowanie do nich naszej polityczny i społecznej działalności“.

Widzimy więc, iż w programie brak zupełny jakichkolwiek prób aspiracyj szerszych, dążeń rozleglejszych, haseł szumnych — mowa tylko o przystosowaniu się.

„Przystosowanie się“ do warunków miejscowych, jako hasło główne partyi politycznej, jest bardzo typowe dla tej nowej partyi, partyi ugodowo usposobionych obywateli ziemskich z nad Wilii i Niemna. Mamy przed sobą nową arcyugodową formacyę.

* *
*

Co do programu politycznego nowe stronnictwo stoi na gruncie monarchii konstytucyjnej i państwowości rosyjskiej, stwierdzając w ten sposób raz jeszcze stanowczość swej ugodowej pozycyi:

„Jesteśmy stanowczymi zwolennikami monarchii konstytucyjnej, a stojąc na gruncie państwowości rosyjskiej, dążyć będziemy do zagwarantowania swobód obywatelskich w drodze ustawodawczej i do otrzymania szerokiego samorządu dla załatwiania spraw, związanych ściśle z potrzebami miejscowemi“.

* *
*

Wreszcie co do polityki agrarnej i socyalnej wogóle, to jako stronnictwo „par excellence“ agraryuszów, nowa partya wypowiada się bardzo... ostrożnie.

„Przy niewątpliwej stałej podaży majątków ziemskich (ale po jakiej cenie? — Przyp. Red.) i zastosowaniu umiejętnem i uczciwem (?) kredytu państwowego, otrzymamy wystarczające (?) obszary dla zaspokojenia ludności miejscowej“. Zresztą autorzy programu obiecują starać się o zniesienie jak szachownic, tak serwitutów z uwzględnieniem praw i potrzeb obu stron zainteresowanych.

Tu, w kwestyi agrarnej, jak widzimy, jest pięta Achillesa nowej partyi.

Co do robotników, nowa partya, jako stronnictwo agraryuszów jest gotową zrobić znaczniejsze kroki w kierunku postępowej polityki socyalnej i uważa za konieczne popieranie „odnośnego obszernego prawodawstwa“, niestety nie określając ściślej na czem owa „obszerność“ ma polegać.

* *
*

„Jesteśmy zwolennikami zdrowego i dobrze zrozumianego postępu“ powiada jeden ustęp programu. Oczywiście te piękne słówka nie przeszkodzą nam, wobec przytoczonych cytatów skonstatować, iż mamy do czynienia ze stronnictwem arcy-ugodowem, umiarkowanie konserwatywnem o charakterze przeważnie agrarnym.

* *
*

Charakterystycznem jest, że organ tego stronnictwa „Głos polski“ po pięciu numerach przestał wychodzić, gdyż — jak zawiadamia jego redaktor p. Czesław Jankowski — zdołał skupić zaledwie 200 prenumeratorów.

Przegląd polityczny.

Z zawikłań chorwacko-węgierskich. Pisaliśmy już o tem, iż „Pester-Lloyd“ wystąpił był z oskarżeniem, iż politycy chorwaccy konszachtowali z Luegerem i że tematem tych konszachtów miało być popieranie ruchu w Chorwacyi za odłączeniem się od Węgier, a połączeniem z austryacką połową monarchii, przyczem z Chorwacyi, Dalmacyi, Istryi, Bośni i Hercogowiny utworzyłoby się jedno terytoryum chorwacko-serbskie.

Zarówno z powodu sezonu ogórkowego, jak i obecnie zaognionych stosunków węgiersko-chorwackich, sprawa tej „przeprowadzki“ Chorwatów, choć będąca na razie tylko grą wyobraźni, nabrała wielkiego rozgłosu.

Charakterystycznem jest, iż rezolucyoniści wypierają się, jak zbrodni, idei „wielko-chorwackiej“.

W dzienniku „Novi List“ poseł Franciszek Supilo oświadcza, że Chorwaci ani myślą szukać szczęścia w objęciach Austryi... Wprawdzie istnieje spór z Węgrami, spór, który Węgrom najbardziej szkodzi, gdyż mogliby mieć w Chorwatach wiernych sprzymierzeńców, wszelako stąd nie wynika, iżby Chorwaci mieli uledz śpiewom syrenim Luegera... Rezolucyoniści doprowadzili tylko do zgody Chorwatów z ludnością serbską w Chorwacyi, skąd daleko do zjednoczenia serbsko-chorwackiego z pominięciem ugody z Węgrami...

Od tego za trwożliwego nieco pod względem formy wypierania się, nie bardzo licującego z obecną chwilą rzekomej, bezwzględnej walki rezolucyonistów z szowinizmem węgierskim, odbija impertynenckie nawet oświadczenie dra Franka, wodza starczewiczan.

Interwiewowany przez współpracownika „Pester-Lloyda“ w kwestyi intryg luegerowskich, oświadczył, iż zapierać się nie będzie zarzucanych mu konszachtów z Luegerem, bo tą drogą ani budapeszteńskiego dziennika, ani Węgrów nie przekona, ale skoro „Pester-Lloyd“ twierdzi, że posiada dowody, iż on pertraktował z Luegerem i to w sprawie uszczuplenia terytoryum węgierskiego — byłoby to zbrodnią stanu, którą mogłyby się zająć sądy przy... dobrej woli „Pester-Lloydu“. Wszak w r. 1905 miał on dzięki inicyatywie „Pester-Lloydu“ proces polityczny, który go wprawdzie nie zawiódł do Lepoglavy (słynne więzienie w komitacie warażdyńskim), ale przez rok pozbawił go możności wykonywania swego zawodu...

Dziwnem jest, iż „Pester Lloyd“ nie zawahał się wydrukować oświadczenia, niedwuznacznie zarzucającego mu denuncyatorstwo: wprawdzie denuncyacyę „patryotyczną“...

Ciekawą jest bądź co bądź ta afera i jako dowód manii wielkości Luegera, któremu się wydaje, iż dla jego intryg teren austryacki jest już zbyt szczupłym, tak, że je przenosi i na drugi brzeg Litawy...

Nowe zwycięstwo socyalistów w Anglii. D. 19 lipca odbyły się w mieście Colne Valley wybory uzupełniające, spowodowane mianowaniem poprzedniego deputowanego członkiem Izby lordów. Przy wyborach głównych partya robotnicza uważała za niepotrzebne stawianie w tym okręgu swego kandydata, ponieważ szanse były bardzo słabe i wybrany został liberał.

Ciekawą niezmiernie jest rzeczą, że od czasu wyborów ostatnich robotnicy angielscy uzyskali już przy wyborach dopełniających 5 mandatów — w Jarrow, Huddersfield, Cockermouth, Belfast i obecnie w Colne Valley, gdzie wybrany został socyalista tow. Grayson.

Ten szereg zwycięstw robotniczych, a szczególnie ostatnie świetne zwycięstwo tow. Graysona w okręgu, który uchodził w partyi liberalnej za pewny, wywołało w stronnictwie rządzącem panikę. Jak donosi liberalny „Daily News“. liberali kładą swe porażki wyborcze na karb swych porażek na polu prawodawstwa. Podczas ostatnich wyborów liberali starali się przekonać wyborców, iż partya robotnicza i oni — to jedno. Od tego czasu stronnictwo liberalne dwa lata już stoi u steru rządu i ludność robotnicza przekonała się, iż żadnej szerszej inicyatywy w dziedzinie polityki socyalnej od liberałów oczekiwać nie może.

Niezawodnie liberałom dużo przeszkadza w ich działalności Izba wyższa, lordów, ale rząd liberalny, zamiast tego, żeby zniesć tę przestarzałą instytucyę zupełnie, stara się stworzyć sobie większość w Izbie wyższej mianowaniem coraz to nowych lordów ze stronnictwa liberalnego. Oczywiście taka taktyka jest ogromnie na rękę partyi robotniczej, która z faktami w ręku wskazuje ludowi roboczemu obłudną i niedemokratyczną taktykę rządu, rzekomo liberalnego.

Z socyalistycznego punktu widzenia zwycięstwo tow. Graysona jest tem świetniejsze, iż Grayson wystąpił przed wyborcami jako zdecydowany socyalista rewolucyjny. Zazwyczaj kandydaci robotniczy nie występują w Anglii jako zdeklarowani socyaliści, bo, jak wiadomo, angielska parlamentarna frakcya robotnicza programowo jeszcze nie uformowała się ostatecznie i nie nosi jeszcze nazwy „socyalistycznej“. Tow. Grayson nie mógł nawet korzystać z jej oficyalnego poparcia.

Ale zwycięstwo tow. Graysona jest właśnie tem donioślejsze. Lud roboczy angielski z niesłychaną szybkością przenika się ideami socyalistycznemi. I możemy śmiało twierdzić, iż szeroki ruch robotniczy w Anglii wkrótce będzie odbywał się wyłącznie pod sztandarem socyalistycznym!

Przegląd społeczny.

Robotnicy krawieccy w Krakowie zatrudnieni w męskiej konfekcyi (t. zw. lagerschneiderzy) przygotowują się od kilku tygodni do akcyi cennikowej. W najbliższych dniach przedłożone zostaną majstrom żądania robotników — a w razie nie spełnienia tychże wybuchnie ogólny strejk we wszystkich warsztatach.

Ostrzegamy tedy robotników krawieckich, aby w obecnym czasie pod żadnym warunkiem z prowincyi do Krakowa nie przyjeżdżali.

Ostrzeżenie dla murarzy. W Berlinie trwa od 4 tygodni lokaut murarzy. 9.000 robotników strejkuje obecnie, nie chcąc ustąpić aż do wywalczenia sobie żądanych warunków pracy. Wobec tego berlińscy wyzyskiwacze wysłali do Galicyi swych agentów, aby werbowali z pośród tutejszych robotników łamistrejków. Chcą oni w ten sposób złamać opór towarzyszy murarzy w Berlinie, łudząc się, że robotnicy galicyjscy są tak nieuświadomieni, że dadzą się użyć do pognębienia swych braci.

Ostrzegamy więc towarzyszy murarzy, by nie dali się namówić do tak haniebnej rzeczy, jak pomaganie wyzyskiwaczom berlińskim do wygłodzenia robotników. Jesteśmy pewni, że takich zdrajców agenci berlińscy u nas nie znajdą! Niech więc żaden uczciwy robotnik budowlany teraz do Berlina nie wyjeżdża!

Robotnicy tapicerscy we Lwowie rozpoczną w najbliższym czasie akcyę cennikową o podwyższenie płacy, skrócenie czasu pracy i o wprowadzenie hygienicznych urządzeń w warsztatach. Wzywa się robotników tapicerskich z innych miast, by do Lwowa obecnie nie przyjeżdżali.

Baczność robotnicy masarscy! Z powodu walki cennikowej w kilku pracowniach, wzywa się robotników z prowincyi, aby obecnie nie przyjmowali pracy we Lwowie.

Ruch wśród górników austryackich obejmuje na razie trzy okręgi: północno-czeski rewir węgla brunatnego, ostrawsko-karwiński rewir i zachodnio-galicyjski. Górnicy podnieśli wszędzie żądanie podwyższenia płacy, które okazało się tak dalece usprawiedliwionem, że — jak oświadczył delegat ministerstwa rolnictwa radca Homma — same zarządy kopalń przyznają, że wobec panującej drożyzny i wysokich zysków kopalń dotyczasowe płace nie dadzą się utrzymać. W ostrawsko-karwińskim rewirze mają górnicy także specyalne żądanie: rozchodzi się o strejkujących na szybie „Teresy“ 1100 górników, których protegowanie przez zarząd trzech szpiclów zmusiło do strejku. Zarząd nie chce zgodzić się na wydalenie prowokatorów, a górnicy z całego okręgu zobowiązali się poprzeć strejkujących przez ofiarowanie 4 K miesięcznie na rzecz strejkujących. Dotąd z tego źródła wpłynęło 22.000 K.

Górnicy śląscy zapewnili sobie także pomoc górników z górno-śląskiego rewiru. Na zgromadzeniu, odbytem 23 bm. w Oderfurcie koło Mor. Ostrawy, oświadczył poseł do parlamentu niemieckiego i przewodniczący związku górników niemieckich, tow. Sachse, że górnicy górno-śląskich szybów „Oskara“ i „Anzelma“ przystępują do organizacyi ostrawsko-karwińskiego rewiru i podnoszą identyczne żądania.

W zachodnio-galicyjskim rewirze węglowym, a szczególnie w okręgu Jaworzno, Chrzanów i Brzeszcze, zaczął się też ruch cennikowy górników, których zarobki są o wiele niższe niż ich śląskich kolegów, mimo, że warunki pracy z powodu prymitywnych urządzeń kopalń są gorsze. Na 28 bm. zwołano do Chrzanowa konferencyę delegatów wszystkich kopalń dla uchwalenia żądań, które 29 b. m. zostaną zarządom przedłożone. Żądania te obejmą 20% podwyżkę płacy, ustanowienie czasu pracy w wodnistych i niezdrowych szybach najdłużej na 1 miesiąc, dla wozaczy i kopaczy ustanowienie płacy minimalnej; odpowiedź ma być daną do 1 września br.

Ruchem we wszystkich trzech rewirach kieruje Unia górnicza.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

„Suchoty“ Szajera.

W mowie swojej w dyskusyi budżetowej p. Włodzimierz Kozłowski zarzucił socyalistom, że w każdej sprawie przesadzają i jako dowód przytoczył twierdzenie, jakoby tow. Daszyński w r. 1897 w parlamencie „przedstawił naszego szanownego kolegę Szajera jako chorego, ułomnego, suchotniczego kalekę“.

Aby tej legendzie, już przedtem rozpowszechnianej przez członków Koła polskiego, raz koniec położyć, zabrał poseł tow. dr Diamand głos na posiedzeniu Izby posłów dnia 22 b. m., celem faktycznego sprostowania.

— Mimo spóźnionej pory — mówił tow. dr Diamand — czuję się zmuszonym sprostować tu pewne twierdzenie p. posła Kozłowskiego. Nie zabierałbym panom czasu, gdyby to twierdzenie nie wypływało z metody, stosowanej zawsze, a obecnie w szczególnie bezwzględny sposób przez Koło polskie przeciw socyalnej demokracyi. Cały szereg zawodowych oszczerców, przed którymi nie można się obronić, częścią z powodu ich moralnej jakości, mimo, że te upadłe indywidua... (Przerywania)—mogę przecież oszczercę nazwać upadłem indywiduum, a porządny człowiek nie powinien się tem czuć obrażonym, nie trzeba się przecie zaraz demaskować—które pod ochroną nietykalności... (Prezydent przerywa). Szczególnie stał się ofiarą tej metody mój wielce szanowny przyjaciel, były poseł Daszyński. Niema takiej nikczemności.., (Prezydent dzwoni). Ależ proszę, panie prezydencie, nie musisz pan przecie brać w obronę oszczerców... Zwłaszcza b. poseł Daszyński stał się ofiarą niesłychanych napaści. Skoro nie może tych ludzi przyłapać, częścią wskutek ich moralnej jakości, częścią wskutek ich nietykalności, częścią dlatego, że na całe mnóstwo anonimowych napaści nie można reagować, przeto nie chcę pominąć sposobności zwrócenia panom uwagi na jaskrawy fakt. P. poseł Kozłowski — nie waham się oświadczyć, że daję wiarę jego twierdzeniu, iż uczynił to w najlepszej wierze — powiedział w swojej mowie:

„Pozwólcie mi panowie przytoczyć drastyczny przykład“— mianowicie na różne przesady, jakich się ma dopuszczać socyalna demokracya...

Poseł Kozłowski: Pardon!

Poseł dr Diamand: Przynajmniej ja tak zrozumiałem, bo z małymi wyjątkami niema innej opozycyjnej partyi w tej Izbie, przynajmniej niema w Galicyi. Otóż p. Kozłowski powiedział:

„W roku 1895 przedstawił tu w Izbie z okazyi pewnej debaty dawniejszy poseł Daszyński naszego szanownego kolegę Szajera jako chorego, ułomnego, suchotniczego kalekę“. (Śmiech).

Tak twierdził p. Kozłowski, a ja twierdzę, że to nieprawda! Powiedział on dalej:

„Przypomnijcie sobie panowie radośne zdumienie, gdy nasz szanowny kolega ukazał się później w Izbie i zademonstrował ad oculos, że informacye, które otrzymał p. Daszyński, niezupełnie odpowiadały faktom, a takich zdarzeń było bardzo dużo“.

Otóż wydobyłem sobie protokół z roku 1897 — i co do roku zdarzyła się p. Kozłowskiemu pomyłka — i z tego protokołu okazuje się, że poseł Daszyński ani słowa nie powiedział o zdrowiu posła Szajera.

Poseł ks. Schöpfer: Oho!

Poseł dr Diamand: Proszę waszej wielebności, okazuje się, że i wasza wielebność stała się ofiarą tej kampanii oszczerstw.

Poseł Iro: Ależ to nieprawda, panie doktorze!

Poseł dr Diamand: Wierzę więcej protokołowi, panie kolego, czytałem protokół i tam nie wspomina b. poseł Daszyński ani jednem słowem o stanie zdrowia posła Szajera.

Poseł Wolf: Myśmy to przecie wszyscy słyszeli!

Poseł dr Diamand: Spraw pan sobie oprócz słuchu także pamięć!

Poseł Wolf: Ja to sam słyszałem!

Poseł dr Diamand: Panie pośle Wolf, wiem, że pan jesteś gotów z Kołem polskiem iść razem „durch Dick und Dünn“, ale protokołowi pan nie zadasz kłamu. Były poseł Danielak — muszę przyjść w pomoc krótkiej pamięci p. posła Wolfa — (Przerywania ze strony Wolfa) .... proszę, weź pan protokół stenograficzny, a potem będziesz pan mógł gadać, — otóż były poseł Danielak powiedział, że poseł Szajer nabawił się w więzieniu choroby płuc. Są to jedyne słowa, które tu padły o stanie zdrowia p. Szajera. Słowa te wówczas nie zrobiły takiego wrażenia. Albowiem wikt Koła polskiego tak wyszedł na dobre koledze Szajerowi, że dziś zupełnie inaczej wygląda niż w owym czasie.

Tym panom, którzy wątpią, mogę zresztą powiedzieć, że p. poseł dr Kozłowski nie zawaha się dać w tej sali świadectwo prawdzie. Na tem skończyłem.

W ten sposób tow. poseł dr Diamand położył raz na zawsze koniec głupiej legendzie, którą przyczepiono tow. Daszyńskiemu. W r. 1897 po otwarciu parlamentu zażądał tow. Daszyński wypuszczenia z więzienia śledczego Szajera, motywując to nietykalnością, którą nabył Szajer przez to, że został wybrany posłem. Ówczesny poseł dr Danielak, popierając to żądanie powiedział:

„Nagłość naszego wniosku motywuję tem, że Szajer w więzieniu śledczem zasłabł na chorobę piersiową, że jego żona i dzieci zostały bez środków do życia i popadły w nędzę, że lud jego okręgu wyborczego jest w najwyższym stopniu zaniepokojony i że przeszło sto listów otrzymaliśmy z tamtego okręgu, żebyśmy ratowali ich wybranego“.

Niema tu ani słowa o „suchotniku“, „ułomnym kalece“ — a jednak panowie z Koła polskiego przekręcili te słowa bezczelnie, przyczepili je nadomiar Daszyńskiemu i prześladowali go anegdotką o „suchotach Szajera“. Sądzimy, że teraz już legenda ta jest raz na zawsze rozwiana, chociaż obecny sprzymierzeniec Koła polskiego Wolf gotów jest „przysięgać“ na każde kłamstwo naszych szlachciców.

KRONIKA.

Kraków, 25 lipca.

Niezwykła konfiskata. Wczorajszy numer „Naprzodu“ został skonfiskowany w niezwykły sposób, mianowicie na drugi dzień po wyjściu z druku t. j. dopiero dziś przed południem, kiedy już wszyscy abonenci w Krakowie i na prowincyi byli w posiadaniu tego numeru. Ale na niezwykłość tej konfiskaty składa się jeszcze coś innego: Oto skonfiskowany został — felieton, dokończenie Arcybaszewa „Życie ludzkie“, śliczna, nastrojowa scena miłosna, stanowiąca finał tej powieści osnutej na tle ruchu rewolucyjnego w Rosyi. W tem znajdujemy wytłumaczenie, dlaczego konfiskata przyszła tak późno: P. prokurator przeczytał sobie wczoraj wieczorem tę scenę: przez całą noc potem nie mógł spać — pod silnem wrażeniem przeczytanego wieczorem felietonu ożyły i czarem go owiały wspomnienia dawno minionej młodości... P. prokurator przez całą noc przewracał się z boku na bok, nie mogąc oka zmrużyć... Rano, umywszy się zimną wodą, doszedł do przekonania, że felieton, który go w taki sposób snu pozbawił, musi być „niemoralnym“ i — zarządził konfiskatę...

A może dlatego dziś właśnie skonfiskował „Naprzód“, że w porannych dziennikach dzisiejszych wyczytał wiadomość, iż wczoraj został parlament zamknięty?...

Fotografie naszych posłów. Nakładem „Głosu“ we Lwowie wyszła I. serya pocztówek z podobiznami posłów tow.: dra Diamanda, Hudeca, dra Liebermana i Wityka.

Cena egzemplarza 6 halerzy. Należytość można przysyłać markami pocztowemi.

Serya II. z podobiznami tow.: Kunickiego, Moraczewskiego, Regera i Ostapczuka wyjdzie w przyszłym tygodniu.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej odbyła posiedzenie wczoraj pod przewodnictwem radcy Beringera. Uchwalono budowę domu dla ogrodnika miejskiego oddać firmie Hand i Riegelhaupt, dalej wypłacić Towarzystwu technicznemu uchwaloną przez Radę miasta subwencyę, uchwalono regulamin wystawy i dokonano wyboru delegatów do zarządu wystawy technicznej, wkońcu uchwalono wezwać dyrekcyę tramwaju o uregulowanie ruchu w ul. Sławkowskiej cierpiącego wskutek budowy kanału.

Komisya kanałowo-drogowa odbyła posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Uchwalono oddać budowę kanału w ul. Grodzkiej i na Stradomiu firmie Better i Goldman, w ul.: Brackiej, WW. Świętych, Zyblikiewicza, Helclów, Miedzuch, Mikołajskiej, Dietlowskiej, Józefa, Bernardyńskiej, Sebastyana i Szerokiej firmie Żuliani i Syn; uchwalono zbudować kanał do fabryki Zieleniewskiego na Grzegórzkach za przyczynieniem się fabryki w wysokości $1/3$ części kosztów, dalej uchwalono budowę kanału w ul. Piekarskiej, zaś asfaltowanie ul. Sławkowskiej odłożyć na rok przyszły z powodu budowy kanału w tejże ulicy.

Skradziono mu pieniądze i poszedł w dodatku do kozy. Przybyłemu z Ameryki Wojciechowi Matochowi skradziono w wagonie kolejowym albo na dworcu 130 K. Z żalu za pieniądzmi Matoch upił się dokumentnie i poszedł na policyę donieść o swej stracie. Tu wdał się w awanturę z policyantem, która zakończyła się odprowadzeniem go do aresztów policyjnych.

— Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Czwartek: „Manon“, opera w 4 aktach Massenet'a. Występ gościnny p. Diani'ego.

Piątek: „Wesoła wdówka“, op. komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Sobota: „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego (tylko ten jeden raz w sezonie). Występ p. Władysława Floryańskiego.

Niedziela: „Stara baśń“, opera w 4 aktach Wład. Żeleńskiego.

Poniedziałek: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Franciszka Lehara.

Wtorek: „Cyganerya“, opera w 4 aktach Pucciniego. Ostatni gościnny występ p. Diani'ego.

Środa: „Boccacio“, operetka w 3 aktach Franciszka Souppe'go.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Szewskiej 16, I. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Paweł Krat, jeden z uczestników awantury na uniwersytecie lwowskim, znikł ze Lwowa i mimo wezwania przez sędziego śledczego nie stawił się. Wobec tego sąd uznał złożoną za niego kaucyę w kwocie 15000 K za przepadłą. Kaucyę tę za Krata złożyło ruskie towarzystwo asekuracyjne „Dniestr“. Powodem ucieczki Krata ma być to, że rząd rosyjski zażądał jego wydania z powodu rzekomego udziału w jakimś zamachu.

Padlina końska dla ludzi. W sądzie powiatowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Joannie Ostrowskiej, właścicielce zakładu pogrzebowego, o to, że mięso zdechłego konia złożyła w beczce, nasoliła i karmiła niem swą służbę. Oskarżona twierdziła, że padliną tą karmiła tylko swe psy i świnie, ale świadkowie zeznali, że codzień pod różnymi pozorami wysyłała służbę do miasta, szła do piwnicy, przynosiła padlinę i kazała ją gotować dla ludzi. Rozprawa, dla powołania nowych świadków, została odroczoną.

Dyrektor galicyjskiej Kasy oszczędności p. Nikorowicz z powodu przewlekłej choroby ustępuje ze swego stanowiska. Zamianowanie następcy należy do marszałka krajowego.

P. Nikorowicz przyszedł na dyrektora do Kasy po wielkim krachu za protekcyą swego kuzyna, b. namiestnika hr. Pinińskiego.

Z kraju.

Za reformą wyborczą do sejmu odbyło się 21 b. m. w Stanisławowie wielkie zgromadzenie ludowe, na którem referowali tow. dr Mosler, Herer i Herman. Rezolucyę za powszechnem i równem prawem głosowania do sejmu uchwalono jednogłośnie.

Aresztowanie szpiega. Przed kilku miesiącami skradziono z komendy twierdzy w Przemyślu kilka ważnych planów. Poszukiwania za sprawcą nie doprowadziły do rezultatu, a dopiero przypadkiem wykryto, że sprawcą jest znany we Lwowie z usiłowanego wymuszenia na hr. Russockim, emigrant rosyjski hr. Zieliński. Pan ten po przywłaszczeniu sobie planów osiadł w Starym Zagórzu pod Sanokiem, gdzie znalazł zajęcie jako robotnik kolejowy. Przed kilku dniami został tam za wskazówkami swej kochanki aresztowany i osadzony w więzieniu lwowskiem. Kochanka jego, żona dozorcy więzień, z którą Zieliński poznał się, gdy za sprawę z hr. R. odbywał karę, popełniła zamach samobójczy i w niebezpiecznym stanie leży w szpitalu.

Rozpajanie robotników. Z Sanoka piszą nam: Jak radca Drewnoski i jego adjutant Plinkiewicz pilnują fabrycznych interesów, świadczą fakty, które pod okiem tych panów się dzieją. Oto co tygodnia do fabryki wagonów i maszyn w Sanoku zajeżdża wagon napełniony antałkami i paczkami piwa, które rozdaje się między robotników na kredyt; rozumie się samo przez się, że spragniony po ciężkiej pracy robotnik chwyta na ramię ćwiartówkę, nie troszcząc się o zapłatę. Tymczasem przychodzi wypłata, a tu w kancelaryi ściągli za 2 lub 3 antałki piwa, wzięte na kredyt. Robotnik z kwaśną miną odchodzi od stołu wypłatowego, rozmyślając, jakby rozweselić żonę, którą zasmuci tak mała wypłata. Buczek, jeden z najgorliwszych liziuniów, który sprowadza piwo do fabryki, zrobił już na tem doskonały interes. Zarząd fabryki, zapewne także będący w porozumieniu z Buczkiem, przy wypłacie ściąga z ludzi pieniądze za piwo; ciekawiśmy, jaki rabat ma z tego pan radca i Plinkiewicz, bo przecież urzędnik prowadzący rachunki nie będzie zadarmo bibuły fabrycznej spisywał. Musimy nadmienić, że po wypróżnieniu wagonu z piwa, ci wszyscy, którzy wzięli piwo na kredyt, na drugi dzień nie przychodzą do roboty i znowu mają stratę, bo nie zarobią, a biedne żony z dziatkami muszą znosić głód i niedostatek.

Tak troszczy się fabryka o dobrobyt robotników.

Bankructwo „Gwiazdy“. Z Przemyśla donoszą, że stowarzyszenie „Gwiazda“, uprawiające — jak zwykle podobne stowarzyszenia — kołtuńską politykę i ratowanie upadających majsterków, będzie zlikwidowane z powodu braku poparcia.

Z zaboru rosyjskiego.

Z sądu wojennego. Warszawski sąd wojenny rozpatrywał ostatnio szereg spraw, dotyczących zajść na tle ruchu rewolucyjnego w Królestwie.

O przynależność do partyj rewolucyjnych rozpatrywano dwie sprawy. Jeden z oskarżonych, robotnik z fabryki Landau i Kreitz-

berg w Łodzi, Józef Baranowski, oskarżony o należenie do P. P. S. i zbieranie w jej imieniu składek na zlokautowanych robotników, został uniewinniony. Oskarżony o należenie do „Bundu“, robotnik Wiktor Kostenberg, u którego podczas rewizyi znaleziono 9 rewolwerów różnych systemów, naboje i kilkaset proklamacyj, skazany został na 8 lat ciężkich robót.

Równocześnie rozpatrzono sprawę napadu na sklepy monopolowe i urząd gminny w osadach Przysucha i Skrzynno w gub. radomskiej. Jako oskarżeni stawali dwaj dorożkarze, którzy odwieźli napastników do miejsc napadów. Dorożkarze ci przyznali się, że istotnie odwieźli kilku młodych ludzi do Przysuchy i Skrzynna i byli obecni podczas napadów, lecz że uczynili to pod groźbą brauningów. Obu podsądnych uniewinniono.

„Warsz. Dziewnik“ donosi: W tych dniach do sądu wojennego skierowane zostaną sprawy: 67 członków polskiej partyi socyalistycznej, oskarżonych o czyny terorystyczne; 59 członków tejże partyi, aresztowanych na zwołanej przez nich w Warszawie konferencyi i 74 członków partyi socyal-demokratycznej, między którymi są bardzo ważni przestępcy.

Przed warszawskim sądem wojennym stawali we wtorek ubiegły robotnicy z fabryki Briggsa w Markach: Marcin Staszak i Jan Marceli Kurek oraz Mieczysław Sankowski, oskarżeni o zabicie za szpiegostwo żyda Jagody w Wyszkowie, pod Łachowem.

Charakterystycznem jest, że w tej samej sprawie skazano już poprzednio na bezterminowe ciężkie roboty trzech ludzi, jako „zbędnych“ uczestników zabójstwa. Teraz zaś oddano pod sąd „głównych sprawców“. Wyrokiem sądu Kurek i Sankowski skazani zostali na śmierć, Staszak zaś uniewiniony.

W tym samym dniu rozpatrzono sprawę zamachu na pułkownika żandarmeryi hr. Stenbok-Fermora. Pamiętny ten zamach dokonany został w dniu 22 sierpnia r. z. na ul. Marszałkowskiej. Na ławie oskarżonych zasiedli: uczeń 8 klasy gimnazyum gen. Chrzanowskiego, Zygmunt Kuczyński i robotnicy: Antoni Brener, Jan Czyżew (16 lat) i Tadeusz Grabowski. Wszystkim, prócz udziału w powyższym zamachu, zarzucano jeszcze należenie do bojowej organizacyi P. P. S. Z pierwszego zarzutu zostali oni jednak uniewinieni, z drugiego zaś skazani: Grabowski — na 20 lat katorgi, Brener i Kuczyński — na 4 lata tejże kary, Czyżew zaś, jako nieletny, na 4 lata więzienia.

Wybuch bomby w Warszawie. W jednym z domów na ulicy Przebieg, łączącej ulice Bonifraterską i Muranowską w Warszawie nastąpił we wtorek silny wybuch bomby, który spowodował zniszczenie drzwi od mieszkania fabrykanta obuwia, Szulima Frendta. Jak się okazało, bomba podłożona była przez kogoś pod drzwiami mieszkania. Przyczyny zajścia dotąd niewiadome.

Pęknięcie kotła parowozu. W pociągu pocztowym, który wyszedł wczoraj o g. 10 wieczorem z Warszawy do Wilna, na 13 wiorście pękł kocioł parowozu. Z wielkim trudem i wysiłkiem maszynista zatrzymał pociąg śród drogi, a pasażerowie musieli pieszo odbyć 4 wiorsty do st. Wołomin. Tam, po upływie 2 godzin sprowadzono pociąg innym parowozem, przybyłym z Warszawy.

Zajście w kościele w Sosnowcu. W niedzielę, dn. 21 b. m. o g. 6 pp., robotnicy zebrali się do dolnego kościoła w Sosnowcu, gdzie się zbierali od 10 miesięcy. Tym razem jednak proboszcz miejscowy, ks. Milbert, przysłał służbę kościelną i kazał robotników wypędzić. Gdy delegaci robotników poszli do księdza zapytać, co to ma znaczyć, ksiądz nie chciał z nimi rozmawiać i kazał drzwi zamknąć. Jak się okazuje, stało się to na skutek polecenia administratora dyecezyi kieleckiej o tworzenie związków katolickich. Ponieważ do związku takiego w Sosnowcu zapisał się jeden członek, przeto ksiądz proboszcz chce zmusić robotników, by się do klerykalnego związku katolickiego zapisali.

Z caratu.

Obojętność względem wyborów do Dumy. Cała prasa rosyjska zgodnie konstatuje fakt niesłychanego indyferentyzmu wyborców wobec przyszłej Dumy i względem wyborów. Najjaskrawiej ta obojętność przejawia się w drugiej miejskiej kuryi, w której wyborcy, nie płacący podatku mieszkaniowego, a jednak wynajmujący oddzielne pomieszkanie, muszą sami podawać do magistratu zgłoszenia, że posiadają cenzus wyborczy. Otóż nigdzie prawie żaden wyborca się nie zgłasza. W Odessie takich wyborców, tracących swe prawo wyborcze w razie nie zgłoszenia się, jest koło 20.000, a zgłosiło się dotychczas 48 (!). W Białymstoku zgłosił się jeden, w Tomsku nikt, w Ekaterynburgu nikt itd. Termin zaś ostateczny wkrótce upływa, a w wielu miastach już upłynął. Przyczyna takiej obojętności tkwi w niezdecydowanem stanowisku lewych partyj, skłaniających się po części do bojkotu, w pogromie prasy prowincyonalnej, a głównie, oczywiście w reakcyi ogólnej, w niezadowoleniu powszechnem z nowej ordynacyi wyborczej i w niewierze w rezultaty działalności dumskiej.

Ze świata.

Z powodu aresztowania ministra-złodzieja. Z Palermo donoszą do „Berliner Tageblatt“, iż przyszło tam do starcia z wojskiem i karabinierami. Mianowicie, na ulicy dokonano napadu na przechodzący patrol wojskowy, który musiał się schronić do kawiarni i tam zabarykadować. Na pomoc zabarykadowanym przybył liczniejszy oddział karabinierów; starcie zakończyło się salwami; spora ilość rannych.

W porcie palermońskim stoją 3 a w Trapani dwa pancerniki.

Zbrodnia w ochronce dla dzieci w Medyolanie. Dzienniki włoskie podają dalsze szczegóły straszliwej zbrodni w ochronce dla dziewczynek w Medyolanie, kierowanej przez zakonnice.

Główną przestępczynią jest niejaka Marya Fumagalli, która założyła przed kilku laty nowy zakon pod nazwą „Santa Maria della consolate“. Jeszcze w roku 1893 Fumagalli, która ciągle powoływała się na to, iż Pan Bóg zjawia się jej we śnie i każe zająć się losem biednych, niewinnych dzieci, założyła ochronkę dla sierot w Turynie. Wkrótce wytoczony został jej proces za to, iż morzyła dzieci głodem, trwoniła posag nowicyuszek i pomagała psuć moralnie dziewczęta. Fumagalli jednak potrafiła dowieść, iż to ostatnie przestępstwo popełnione zostało całkowicie przez pewnego dona M. Wobec tego została ona skazana tylko na areszt kilkutygodniowy.

Fumagalli bynajmniej nie zaniechała swych pobożnych praktyk. Przed paru laty próbowała ona założyć ochronkę dla dziewczynek w Rzymie. Jednak pewnego dnia dziennik „Messagero“ wskazał, iż rzekoma „ochronka“ jest siedliskiem prostytucyi i wyzysku biednych dziewcząt. Jednakowoż dzięki protekcyi wysokich dostojników kościelnych Fumagalli umknęła z Rzymu bezkarnie.

Ostatnie, zdumiewające zbrodnie były popełnione w założonej przez Fumagalli ochronce w Medyolanie. Dyrektor duchowny dr Rira i ksiądz Giuseppe Longo przy udziale zakonnic uprawiali na wielką skalę rozmaite orgie, ofiarą których bywały nieszczęśliwe dzieci. Wreszcie musiały wkroczyć władze. Urzędowi lekarze stwierdzili, iż wszystkie dzieci są zarażone i chore. Wszystkich winnych zaaresztowano; tylko księdzu Longo udało się zawczasu umknąć do Ameryki

Sfery klerykalne we Włoszech są ogromnie zaniepokojone tym skandalicznym procesem, słusznie uważając, iż nie przysporzy on chyba nowych zwolenników klerykalizmowi. Otóż, np., arcybiskup medyolański Ferrari stara się dowieść, iż „zakon“, założony przez Fumagalli, nie był wcale zatwierdzony i że „zakonnice“ nie miały prawa tak się nazywać. „Messagero“ czyni jednak słuszną uwagę, że władze duchowne umyślnie nie zatwierdzają formalnie wielu instytucyj duchownych, by w razie jakichkolwiek zajść módz umyć ręce, i że podobnych „niezatwierdzonych“ instytucyj istnieje mnóstwo, co nie przeszkadza im cieszyć się energicznem poparciem wyższych władz duchownych. „Gazetta del Popolo“ zaś, dziennik nacyonalistyczny i do tego wcale przychylny kościołowi, przytacza dowody, niezbicie świadczące o tem, iż arcybiskupi medyolański i turyński wraz z biskupami z Saluzzo, Pawii i Nowary dawali Fumagalli i jej „zakonowi“ najpochlebniejsze dowody swego uznania... Zanotujemy jeszcze, iż Fumagalli według „Giornale d' Italia“ ma zamiar ogłosić sensacyjne szczegóły zbrodni, mających pociągnąć zaaresztowanie jeszcze kilku księży.

* * *

Takie są dotychczas wiadome szczegóły działalności „zakonu“, założonego przez Fumagalli i popieranego przez wyższych dostojników kościoła. Jeszcze raz odsłania się przed ludem cała zgnilizna wewnętrzna hierarchii kościelnej. Coraz więcej i więcej zbiera się podobnych faktów. Takie organa, jak „Czas“, oczywiście milczą o podobnych skandalach, dyskredytujących hierarchię kościelną, tę najwierniejszą sojuszniczkę oligarchii szlacheckiej.

Towarzysze włoscy oczywiście pośpieszyli energicznie zaprotestować przeciwko tym zbrodniczym nadużyciom. 23 lipca odbył się w Medyolanie kolosalny mityng socyalistyczny, na którym postanowiono wszcząć energiczną akcyę przeciwko zakładom, bezkontrolnie prowadzonym przez duchownych, i żądać kontroli państwowej nad nimi, a zarówno upaństwowienia szkoły i oddania ogródków dla dzieci w ręce organizacyj świeckich. Po mityngu wielotysięczny tłum urządził wspaniałą demonstracyę antyklerykalną. Demonstranci zostali rozproszeni przez szwadron kawaleryi. Wówczas kilkaset demonstrantów udało się pod seminaryum duchowne i z krzykiem: „Hańba!“ podpalili drzwi gmachu. Ogień był jednak wkrótce zgaszony. Po kilkakrotnem energicznem demonstrowaniu w rozmaitych dzielnicach miasta, tłumy demonstrantów wreszcie rozeszły się.

Historya o czystej bieliznie i monarchicznych uczuciach. W Augsburgu toczył się niedawno proces, w którym oba w tytule wykazane czynniki odgrywały niejaką rolę.

Córka pewnego czcigodnego obywatela z Wertingen udała się była kiedyś do kancelaryi adwokackiej w rodzinnem swem mieście, aby zasięgnąć porady prawnej. Adwokatowi podobał się buziak klientki, bardziej, niżli jej sprawa. To, co zaszło dalej w kancelaryi — pozostałoby było tajemnicą zawodową p. mecenasa, gdyby nie proces późniejszy, podczas którego stwierdzono, iż matka czyniła wyrzuty swej córce, iż nie miała w owym dniu na sobie czystej bielizny. Panienka z dobrego domu takich rzeczy zaniedbywać nie powinna... Przed sądem skonstatowano dalej, iż adwokat rewizytował swoją klientkę i to nieraz — z nastaniem zmroku; towarzyszył mu jego kolega, który znów magnetycznie przyciągał drugą panienkę z bardzo dobrej rodziny — przyjaciółkę poprzedniej.

Do tej idylli złośliwie wmieszał się prokurator, wytaczając czcigodnej matronie, w której domu zbierały się obie pary, sprawę o kuplerstwo: obaj panowie zgodnie zeznali w śledztwie, iż dama ta niewątpliwie o niczem nie wiedziała, ponieważ oni, jako należący do „najlepszego towarzystwa“ w Wertingen, starali się zawsze w obawie przed plotkami zachowywać jak największe ostrożności. — Wówczas złośliwy prokurator odwrócił kota ogonem i skonstruował inne oskarżenie: o najście domu bez wiedzy gospodarzy, co obraża § 123 u. k. Obaj panowie, nie chcąc tego paragrafu obrażać, zeznali wówczas zgodnie, iż nieświadomość matrony nie jest tak dalece pewną: musiała ona wiedzieć o ich wizytach i patrzyła na nie okiem pobłażliwem... Pan prokurator bowiem wniósł był dla mecenasa 10, a dla jego przyjaciela 8 dni aresztu.

Podczas rozprawy jeden z oskarżonych groził w swej obronie, iż w razie, gdyby go dotknęło zasądzenie — uczucia jego monarchiczne doznałyby wstrząśnięcia...

Aby uchronić tak cenne uczucia od szwanku — sąd wydał wyrok uniewinniający.

TELEGRAMY

z dnia 25 lipca.

O sejmową reformę wyborczą.

Praga. (Tel. wł.). „Pravo Lidu“ donosi: Konferencya posłów socyalno-demokratycznych z Czech z bar. Beckem w sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej pozostała bez rezultatu. Staraniem partyi będzie teraz zorganizować w Czechach **taką walkę,** któraby przekonała rząd, że lud nie da się zaspokoić jakąś kuryą powszechną. **Powstanie burza,** jakiej rząd się nie spodziewa.

W tych dniach odbędzie się zebranie mężów zaufania czeskich i niemieckich socyalistów, która zamieni się w **wielką demonstracyę polityczną.** Jako ostatni środek w walce pozostaje nam **polityczny strejk generalny.**

Proces studentów ruskich.

Wiedeń. (Tel. wł.). Tutejszy sąd ukończył już śledztwo przeciw studentom ruskim o zaburzenia na uniwersytecie lwowskim i oddał akta prokuratoryi dla wygotowania aktu oskarżenia. Z liczby 90 pierwotnie uwięzionych studentów tylko 14 lub 15 stanie przed sądem oskarżonych o ciężkie uszkodzenie ciała i zniszczenie cudzej własności. Rozprawa rozpisana na 4 dni odbędzie się w grudniu przed zwykłym trybunałem.

Uwięzienie ministra-złodzieja.

Rzym. Nasi i Lombardo zostali wczoraj po południu przez dyrektora więzień oddani władzy policyjnej, która pierwszego odstawiła do jego miejsca zamieszkania, a Lombarda na poliklinikę. Całe to zajście dokonano niespostrzeżenie, gdyż obu oskarżonych w zamkniętym wozie wywieziono boczną bramą z więzienia, podczas gdy przed główną bramą czekały tłumy publiczności, oraz wielu sprawozdawców i fotografów.

Otrucie szefa policyi.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg.“ donosi, że szef oddziału śledczego tutejszej policyi Radzicky nagle zachorował. Lekarze sądzą, że został otruty.

Rozruchy antyjapońskie na Korei.

Soeul. Obawiają się tu powstania wojsk koreańskich. Nowa umowa między Japonią a Koreą została już zawartą, nie została jednak dotąd ogłoszoną. Słychać, że umowa ta zawierać będzie 7 artykułów, między innemi postanowienie, że japońskiemu rezydentowi generalnemu przyznaną jest nieograniczona kontrola nad administracyą Korei i nominacyą urzędników, którymi mają być wyłącznie Japończycy. Korea nie czyniła żadnych trudności przy zawieraniu umowy, dlatego, że nie zamieszczono w niej postanowienia, że były cesarz koreański ma być przewieziony do Tokio.

Tokio. (Tel. biura Reutera). Umowa rosyjsko-japońska zostanie w sobotę ogłoszona.

Soeul. Jak słychać, markiz Ito przedłożył rządowi koreańskiemu propozycye japońskie, które następnie przedłożono nowemu cesarzowi. Jakkolwiek propozycye te nie naruszają bezpieczeństwa tronu, ale poza tem równają się prawdziwemu przewrotowi stosunków. Do Czemulpo przybyły trzy japońskie okręty wojenne. — Wczoraj po południu aresztowano licznych urzędników dworskich. Spodziewają się od nich dowiedzieć o rozmaitych zamiarach i intrygach byłego cesarza.

Delegacya koreańska w sprawie niezawisłości kraju.

Londyn. Koreańscy delegaci odjechali wczoraj do Ameryki. Przed odjazdem oświadczyli oni wobec interwiewującego ich reprezentanta biura Reutera, że zamierzają przedstawić prezydentowi Rooseveltowi sytuacyę Korei w stosunku do Japonii. Po powrocie z Anglii założą komitet, mający za zadanie przeciwdziałać polityce Japonii na Korei. Czy ich misya w Hadze była błędną, nie mogą powiedzieć, tem bardziej, że spotkali się ze współczuciem u delegatów Anglii, Francyi, Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Delegatów wysłał poprzedni cesarz Korei i wymuszona jego abdykacya nic w ich misyi nie zmienia, gdyż ostatnie słowa cesarza były: „Nie uważajcie na mnie, nawet gdyby mnie zamordowano!“ Delegacya ma za zadanie zwrócić się do mocarstw z żądaniem zapewnienia niezawisłości Korei, jako państwa neutralnego. Na końcu oświadczyli delegaci, że abdykacyę cesarza koreańskiego należy przypisać japońskim wpływom i koreańskim zdrajcom.

W uznaniu zasług.

Londyn. W Izbie gmin premier przedłożył orędzie królewskie z doniesieniem, że król zamierza uczcić zasługi lorda Cromera w Egipcie i w tym celu zażądać, by parlament przyznał mu 50.000 f. szt. Campbell zawiadamia, że odnośne przedłożenie wniesie 30 b. m.

Wielki strejk górników w Ameryce.

Nowy Jork. Strejk górników w Minnesota, trwający już od ośmiu dni, przybiera wielkie rozmiary. W całym okręgu przemysłowym praca zupełnie spoczywa. Robotnicy włoscy, węgierscy i finlandzcy, którzy tu przeważnie pracują, wracają tłumnie do Europy.

Włosi umizgają się do Turcyi.

Smyrna. Dłuższy pobyt w Smyrnie eskadry włoskiej, złożonej z 10 okrętów, zwrócił uwagę sfer politycznych. Odnoszą to do celowej akcyi prowadzonej przez Włochy, celem uzyskania przewagi w Lewancie. W tym celu Włochy założyły w Smyrnie w ostatnich latach kilka szkół.

Stołypin.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal-Anzeiger“ donosi z Petersburga: Letnie mieszkanie Stołypina nie jest strzeżone przez wojsko, tylko przez policyę. Syn Stołypina wyzdrowiał już z ran odniesionych w zeszłorocznym zamachu, córka zaś jeszcze choruje.

Nowe ograniczenia żydów.

Petersburg. (Tel. wł.). Rząd zamierza jeszcze bardziej ograniczyć liczbę żydów, mających być przyjętymi do szkół ludowych i średnich.

Prześladowanie prasy.

Moskwa. (Tel. wł.). Generał-gubernator Herszelman nałożył na redakcyę „Russk. Wiedomosti“ i „Russk. Słowo“ karę po 1000 rubli.

Znowu szubienica.

Moskwa. (Tel. wł.). Rewolucyonistka Frumkina, która wykonała zamach na dyrektora więzienia w Moskwie, została wczoraj powieszoną.

Mikołaj i Wilhelm.

Petersburg. (Tel. wł.). Car odłożył swój wyjazd na wody fińskie do końca sierpnia. Około 5 lub 6 sierpnia ma nastąpić spotkanie się cara z Wilhelmem II na morzu Bałtyckiem, niedaleko Gdańska.

Car bawi się w żołnieży.

Petersburg. Car i carowa dziś o godz. 4 rano przybyli do obozu wojskowego w Carskiem Siola. Car zaalarmował załogę, poczem odbyła się parada wojskowa. Następnie para carska powróciła do Peterhofu.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie, pochmurnie, mierne wiatry, dość ciepło, skłonność do burz.

Kursa telegraficzne.

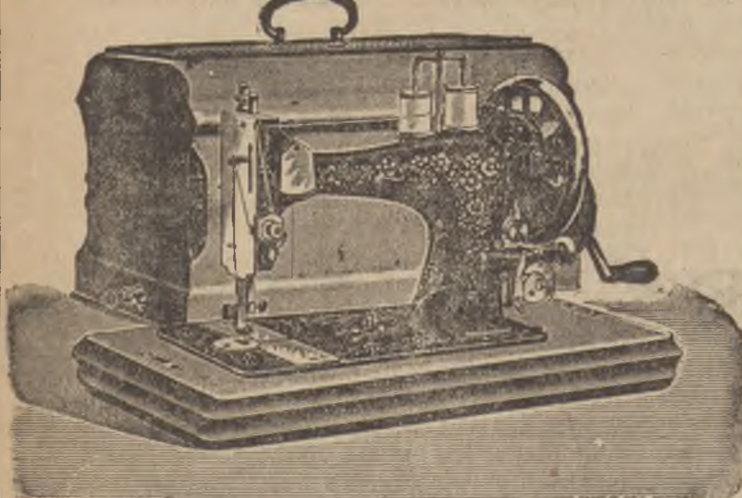
Budapeszt, 25 lipca. Pszenica na październik 11·20 do 11·21. Żyto na październik 8·85 do 8·86. Owies na październik 7·96 do 7·97. Kukurudza na lipiec 6·48 do 6·49, kukurudza na sierpień 6·49 do 6·50, kukurudza na maj 6·52 do 6·53. Rzepak na sierpień 17·75 do 17·85. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. — Chęć kupna mierna. — Usposobienie: słabe. — Pogoda: ciepło.

* **Zabawę ludową** urządza stow. introligatorów w niedzielę dnia 28 b. m. w ogrodzie p. Matecznego (dawniej Męckiej) na Woli Justowskiej. Program nadzwyczaj urozmaicony. Przez cały czas zabawy przygrywać będzie doborowa kapela. Początek zabawy o godz. 2 po południu. Wstęp 50 h. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty

w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1

(naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia. 70

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . . .	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej 561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich **we** wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Wysoki boczny zarobek!!

Dobrze prowadzone austryackie Towarzystwo ubezpieczeń ludowych poszukuje we wszystkich miastach Galicyi zastępców za wysoką prowizyą i ewentualnie dyetami. Listy i oferty nadsyłać należy do administracyi „Naprzodu“ pod „Zy“ 476. 377

Sąd
nad wyborami galicyjskimi
w parlamencie austryackim.

Broszura, obejmująca mowy, wygłoszone w parlamencie w debacie nad wnioskami nagłymi w sprawie nadużyć wyborczych w Galicyi.

Cena egzempl. 30 hal., 100 egzempl. 20 kor.

Cena z tego powodu została podwyższoną, ponieważ zamiast pierwotnie przewidywanych 2 arkuszy druku broszura obejmuje 5 arkuszy.

Zamawiać należy w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ulica Sławkowska L. 29.

Inteligentny

urzędnik

poszukuje na czas swojego pobytu w Krakowie miejsca przy porządnej rodzinie. Łaskawe zgłoszenia pod „Zy“ 476 do administr. „Naprzodu“.

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“ 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko.

Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika

Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

L. 56318/07

I.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich w czasie od 1 października 1907 do 30 września 1908 odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (plac WW. Świętych L. 6, II p.) we wtorek dnia 13 sierpnia 1907 o godz. 12 w południe publiczna licytacya za pomocą opieczętowanych i ostemplowanych pisemnych ofert.

Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w otwartym terminie do godz. 12 w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi:
1. na dostawę owsa 3200 kor.
2. na dostawę siana 1000 kor.
3. na dostawę słomy 750 kor.

W przybliżeniu dostawa obejmować będzie 266.500 klg. owsa, 150.000 klg. siana i 100.000 klg. słomy.

Warunki licytacyjne otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godz. urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, 22 listopada 1907.

Leo.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn do szycia dostać można tylko

w składzie maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Los, który wygrać może

10.000 koron za darmo 202

dostanie każdy kupujący przedmiot złoty lub srebrny od K. 5 u S. Zahna przy ul. Floryańskiej Nr. 31 w Krakowie. Dostawca związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi, zegarek niklowy z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50, budzik świecący w nocy złr. 1·50, zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—.

Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 hal., tytuł 20 hal.**

Pomadki

mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualdy Pieczarki. 36

Najtańsza owocarnia

pod firmą H. Anis w Krakowie ul. Sławkowska 28 poleca piękne owoce deserowe po najtańszych cenach i w wielkim wyborze. Wysyła też odwrotną pocztą do każdej stacyi i za zaliczką. 37

Kurs tańców

odbędzie się staraniem sekcyi gospodarczej Stow. Robotniczych w Podgórzu, począwszy od 1 sierpnia. Wpisy przyjmuje tow. Morawiecki codziennie w Stow. „Postęp“ Mały Rynek l. 4. Cały kurs 7 K. płatny w ratach.

Chłopca do praktyki

rzeźbiarskiej potrzeba zaraz. Ulica Karmelicka 9. 37

2 chłopców

do praktyki we wieku lat 14 znajdzie umieszczenie we fabryce wyrobów cukierniczych Romualda Pieczarskiego, ul. Poselska 15.

Z matematyki fizyki i chemii

przygotowuje do jesiennej matury, poprawki, lub egzaminu wstępnego realistów, albo gimnazyalistów, student techniki z Wiednia. Wiadomość w dziale inser. „Naprzodu“.

Potrzebna panna

do nauki za wynagrodzeniem. Zgłoszenia pracownia gorsetów „Fe... cya“, Floryańska 2.

Stud. masażystka

świeżo przybyła z Paryża, z praktyką w Sanatoryum na południu Francyi (Mentona) i w szpitalu w Paryżu, poszukuje posady na wyjazd lub na miejscu. Poste-restante ... Kraków, główna poczta.

Studentka

paryskiego uniwersytetu z gimnazyalnem wykształceniem i muzyką (język rosyjski, polski, niemiecki, teoretycznie francuski z konwersacyą) poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Ul. Starowiślna 14 Internat „Eugenia“.

Zdolnego robotnika

szewskiego na męską robotę poszukuje pracownia obuwia Jana ...mańskiego, Grodzka 29.

Ważne dla zbieraczy marek

Marki w wielkim wyborze są do nabycia. Adres: ul. Berka Joselewicza 16, parter (na lewo).

Salon Malarzy polskich

(H. FRISTA),

ulica Floryańska 3

I. piętro.

Sprzedaż oryginalnych obrazów pierwszorzędnych artystów polskich

Salon otwarty od g. 10—12 i od ...

DRUKARNIA
Władysława Teodorczuka
w Krakowie, przy ul. Filipa 11

wykonuje dzieła, broszury, czasopisma, druki kupieckie i bankowe itd.

Specyalność: linoleoryty i druki artystyczne.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).